Nr. 13. Sroda 30 (11 Lutego) Stycznia 1891 r. Rok VIII.

Prenumerata w Radomiu: Roczn. **rs. 4**, półr. **rs. 2**, kwart. **rs. 1**, pocztą: Rocz. **rs. 5**, półr. **rs. 2 kop.** 50 kw. **rs. 1 k.** 25. Numer pojed. k. 10. **Ogłoszenia:** na stronie I. k. 20, na III. k. 15 na IV. k. 6 za wiersz. Nekrologu w. k. 10. Ogłosz. prócz Redak. przyjmują w Warszawie: Ajent. Ogłosz. Rajchmana i Frendlera Senatorska 18, oraz uproszona przez Redakcyę księgarnia W-go Guranowskiego, Senatorska Nr. 32.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi we Środy i Soboty.

Redakcya przy ulicy Lubelskiej № 123, otwarta od godz. 10 rano do 6 wieczorem.

Prenumeratę przyjmują w Radomiu: Redakcya, księgarnie: pp. Zuckra, Dubeltowej i Suchańskiego, składy pap., galant. i handle pp. Rakowskiego, Pajęczkowskiego, Potockiego, Szerszyńskiego, Michalskiego, Koźmińskiego, Wojciechowskiego, Paschalskiego i Oszczęd. W Opatowie p A. Gajewski, w Warszawie księg.: Paprockiego Nowy Świat N. 28, Guranowskiego Senatorska 32, M. Wołowskiego Niecała 12.

Dziś d. 11 lutego † *Popielec.* Lucyusza Bisk. Męcz. | Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się. | Wschód słońca o g. 7 m. 28. Zach. o g. 5 m. 02.

TOMASZ KROŚNICKI.

(Wspomnienie pośmiertne.)

W dniu 6 lutego, o godzinie 5 wieczorem, zwłoki zmarłego przed kilku dniami sędziego *Krośnickiego*, przy tłumnym udziale wszystkich warstw ludności Radomia, odprowadzone zostały na miejscową stacyę drogi żelaznej, dla przewiezienia i złożenia w grobach rodzinnych, we wsi Dziergowo, gubernii płockiej. Trumnę nieboszczyka, z mieszkania przy ulicy Lubelskiej, do wagonu kolejowego, zanieśli na swych barkach: rodzina i koledzy zmarłego.

Smutnemu obrzędowi temu towarzyszył żal szczery po stracie „zacnego człowieka i sędziego“, jak opiewał napis na jednym z wieńców, które trumnę nieboszczyka zdobiły.

Przy złożeniu trumny do wagonu kolejowego, jeden z kolegów zmarłego, sędzia Spasski, pożegnał go kilku gorącemi słowy, nacechowanemi głęboką czcią dla nieboszczyka. Następnie zaś, adwokat Sobieszczański, naoczny świadek działalności Krośnickiego z czasów dawniejszych, w te przemówił słowa:

„W dniu 4 lutego zmarł w naszem mieście ś. p. Tomasz Krośnicki. Na rozmaitych stopniach hierarchii sądowej zmarły pozostawał tutaj blizko ćwierć wieku. Wątłego zdrowia, cichy, przeszedł przez życie, nie szukając rozgłosu, i dopiero śmierć wskazała po nim próżnię, niełatwą do zapełnienia.

Tomasz Krośnicki urodził się d. 18 grudnia 1827 r. we wsi Rembiezu, gubernii płockiej. Gimnazyum odbywał w Płocku, w r. 1847 udał się na wydział prawny uniwersytetu w Moskwie, po ukończeniu którego, w r. 1851 wstąpił do służby państwowej. Po stopniach hierarchii służbowej, posuwał się zwolna: w roku 1853 mianowany podpisarzem sądu pokoju w Przasnyszu, po latach sześciu, został asesorem sądu poprawczego w Łęczycy, a w trzy lata potem podprokuratorem tegoż sądu. W r. 1867 przeniesiono go do Radomia, początkowo na sędziego Trybunału, a następnie w r. 1873 powołany został na stanowisko prokuratora Trybunału i obowiązki te pełnił do wprowadzenia nowej organizacyi sądowej, przy której mianowany został sędzią sądu okręgowego. Na tem ostatniem stanowisku śmierć go znalazła. Najbliższej rodziny zmarły nie pozostawił, ogniska domowego nie założył.

Tych kilka suchych dat nie wyczerpują wszakże jego życia. W młodości, ś. p. Krośnicki, należał do szczupłego zastępu, który szukał wyższego wykształcenia daleko od kraju, aby mu potem służyć użytecznie. Szczupłe to grono młodzieży podniosłością ducha i celów, ku którym zmierzało, zastępowało liczbę. Z tej epoki pozostał mu idealny nastrój umysłu, który do końca życia cechował wszystkie jego poglądy. Gruntownie obeznany z przedmiotem swojego zawodu, obowiązki jego na wszystkich zajmowanych stanowiskach, pełnił z nieskazitelną prawością i sumiennością. Szczególnej stanowisko sędziego podnosił wysoko, uważając je za rodzaj kapłaństwa, które z prawdziwem przejęciem sprawował. Każda nieprawość, nieuczciwość, znajdowała u niego nie tylko sprawiedliwe ocenienie: one go bolały, bo raziły piękną jego duszę. To jednak uczucie wstrętu do wszystkiego co nizkie, nie mąciło jasności jego umysłu, który odważał każdemu podług zasługi *suum cuique*— wolny od wszelkich uprzedzeń.

Spokojne, szlachetne oblicze zmarłego, odbijało w sobie wszystkie te piękne przymioty i dodawało otuchy, szukającemu u niego sprawiedliwości.

Pobudką takiej działalności nie mogło być poszukiwanie karyery, lecz głęboka miłość społeczeństwa, któremu służył. Wolny od troski o byt codzienny, nie zważał jednak na zniszczone zdrowie, na zrujnowane siły i mimo te względy, pracował, bo czuł, że na zajmowanem stanowisku przynosi pożytek, że praca jego potrzebna jest społeczeństwu, które ponad siebie ukochał. Coraz bledszy, coraz bardziej przezroczysty, powracał na swój posterunek, aby z niego zejść dopiero do mogiły.

Zmarły unosi z sobą najszczerszy żal wszystkich, którzy mieli szczęście do niego się zbliżyć, głęboką cześć dla jego działalności i z za grobu wspomnieniem swojej postaci szlachetnej, wskazuje nam przykład, jak należy pełnić powinność swoją.

Cześć i pokój Jego cieniom!“

Na tem zakończyła się uroczystość pogrzebowa w Radomiu. Następnie śmiertelne szczątki sędziego Krośnickiego siłą pary uniesione zostały w rodzinne strony: na ukochane przez niego Mazury. Tam nieboszczyk dążył corocznie z radością, dla wytchnienia po pracy. Tam też powieziono go po śmierci, aby w grobach rodzinnych, obok prochów ojców swoich, znalazł wraz z nimi, po długich trudach i walkach życiowych, odpoczynek wieczny. Tam prochy jego otoczone będą czcią, licznie osiadłych w okolicy krewnych. Tam znajdzie się w poblizu ukochanego brata, który w ciągu długiej choroby nie odstępował go ani na chwilę i najczulszą otaczał opieką.

Niechże odpoczywa w spokoju!

P.

Pod adresem Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Nie wiem czy zdanie Lamatrine'a, *le luxe des grands c'est la mamelle du peuple*, powiedziane w czasie jego rządów Francyą jest czem więcej niż paradoksem; u nas przynajmniej lepiej, żeby nasi „grands“ (ci sumienni i trzeźwej myśli) ograniczyli sumpt, a zajęli się sprawą podźwignięcia krajowego rolnictwa i zagadnieniami w związku z nią będącemi, przedewszystkiem w zastoju jakoś będącą konwersyą listów ziemskich 5-procentowych na listy, mniejsze odsetki dające.

Otóż w tej kwestyi nastręcza się pytanie: czy — jeżeli są środki do podjęcia konwersyi, operacyi niezaprzeczenie zawiłej — nie właściwiej dążyć do przemiany na listy z kuponem tylko 3 od sta dającym?

Wniosek ten nie powinien przerażać posiadaczy listów ziemskich; wiedzą oni, że na straży praw ich imienia jest prawo, że wykonawcami tego prawa są radcowie, ludzie poważni i przysięgą związani.

Przecież przed rokiem 1869 listy przynosiły jedynie 4 procent, a stały wyżej *pari*. Tylko ówczesny pesymizm i bojaźliwa powolność dla podszeptu kapitalistów opatrując list zast. 5 procentowym kuponem, przygniotła rolnictwo ciężarem — jak dotąd 20 milionów rubli wynoszącym. Właściwie przeto stopa 4 od sta, to jedynie powrót do stanu, który już trwał lat 40; postępem zaś rzeczywistym, otwierającym ożywcze źródła dla rolnictwa i przemysłu, może być tylko opatrzenie listu zast. 3 procent dającym kuponem.

Ileż to już razy wypowiedziano, że Towarzystwo kred. ziemskie jest dźwignią rolnictwa, a przez nie dźwignią całego ekonomicznego ustroju; błędy więc w działalności Towarzystwa, — bo o zaniedbaniach mowy być nie może, mają doniosły chociaż pośredni wpływ na stan miast i przemysłu; i rzeczywiście wzrost miast, nie wiem czy ugruntowany — i zdrowy ich blask na szwank narażone będą niechybnie,

---

KAZIMIERZ LASKOWSKI.

Z galerji swojskich typów:

I. DEWASTATOR.

(Dokończenie.)

Pan Jan martwi się tylko, że majątku dzieciom nie zostawi.

Żonę to ogromnie gniewa i zamykając mu usta pocałunkiem, mówi:

— Zostawisz im więcej niż majątek! Dobre, niepokalane imię i miłość ludzi, miłość prawdziwą, bo płynącą z serc prostego ludu, co cię jak ojca czci i jak ojca szanuje! To więcej jak majątek Jasiu, tego ani ogień, ani woda nie zabierze! O naszych dzieciach zawsze ludzie będą mówić: to dzieci kochanego Jasia!..

— *Dewastatora* — pomrukuje ze łzą w oku Jaś...

Bo trzeba państwu wiedzieć, iż pan Dezydery po kupieniu za bezcen Gruszyna — znalazł się w nielada opałach.

Zaczęto coś mówić „o niepodawaniu ręki“ spekulantowi, ale jak pan Dezydery przy każdem ze znajomymi spotkaniu zaczął wyliczać: co już włożył w ten *zdewastowany* majątek— jak zaczął narzekać na złą gospodarkę Jasia, na brak nawozu po pogorzeli, tak w końcu uwierzono mu na słowo: że płacąc 900 rs. za włókę piasznej ziemi, *zdewastowany* Gruszyn „dobrze“ zapłacił. Pan Dezydery korzystał z położenia i famę o *dewastacyi* rozdmuchiwał na wszystkie strony. A gdy jeszcze pannie Sabinie trafiła się dobra partya i pan Dezydery wyprawił huczne weselisko, a na przenosiny do Gruszyna sprosił z pół powiatu, nikt mu nie odmówił, „o niepodawaniu ręki“ mowy już nie było, lecz za to wszyscy podziwiali spryt pana Dezyderego, który z wyciętych na Gruszynie gruszy, śliczne meble dla państwa młodych zrobić kazał.

Nie zapomnieli tylko włościanie gruszyńscy, którzy również wiedzieli, że nowy dziedzic dawnego „panocka“ na licytacyi „obszukał“.

We wsi szemrano i odgrażano się, że „obszukańca“ wykurzą.

Nie wiem, czy prawda, lecz raz pan Jan odebrał pakiet z poczty z 5000 rs., i jak wieść głosi, pieniądze te wysłał sołtys gruszyński z polecenia pana Dezyderego. Odtąd we wsi ucichło... Ale o tem sza!

Wicunia wyszła już za mąż, a na weselu drużbowało jej dwunastu parobków i dwanaście dziewek z Gruszyna.

Państwo Janowie często bywają proszeni w kumy przez dawnych sąsiadów — i dziś w włości gruszyńskiej pół wsi dzieci, na pamiątkę starszych państwa, nosi imiona: Jana i Wicuni.

Nie ma za to ani jednej Sabiny, co nową dziedziczkę ogromnie gniewa.

jeżeli dla podstawy dla rolnictwa nie wytworzą się przyjaźniejsze warunki.

Niestety, zaprzeczać próżno, że niedomaganie rolnictwa, które sądzono przemijającem, przedłuża się i stan ten grozi zakłóceniem poważnem stosunków ekonomicznych. Zewsząd dają się słyszeć, już nie ostrzegające, lecz wprost alarmujące głosy: znamię doniosłe, że czas półśrodków przeminął.

Oto prezes dyrekcyi szczegółowej kaliskiej w podaniu do J. W-go Naczelnika Gubernii tak określa położenie rolników.

„Powszechne przesilenie rolnicze, zamknięcie granicy pruskiej dla naturalnego zbytu produktów gospodarczych, nizkie ztąd ceny ich, niepomyślne lata ostatnie, upadek kredytu rolnego, tak dalece dotknęły stowarzyszone dobra w gubernii kaliskiej, że pomimo ograniczenia się właścicieli ziemskich w wydatkach osobistych do najniezbędniejszych, pomimo ulg, udzielonych przez władze Towarzystwa, dyrekcya szczegółowa kaliska ostatnio zmuszona była $\frac{2}{3}$ dóbr do publicznej sprzedaży zakwalifikować“ i t. d.

W tych dniach znowu „Moskowskie wiedomości“ zamieściły korespondencyę z gubernii riazańskiej, w której czytamy:

„Dziwnie smutne rzeczy dzieją się teraz z majątkami ziemskiemi: pałace i wygodne dwory, parki i ogrody niszczeją; panowie ich zaczynają od tego, że zboże na pniu sprzedają; kilka lat takiej gospodarki wyjaławia grunta, które w następstwie w małych parcelach dorywczo wydzierżawiają chłopom; inwentarze i narzędzia za marne sprzedają się pieniądze; w pałace i dwory wprowadzają się kramy i szynki; słowem dewastacya i groźne ubóstwo i t. d.

Wreszcie w rozpowszechnionej bardzo gazecie „Swiet“, z powodu traktatu Blocha o kredycie melijoracyjnym, czytamy:

„Co znaczy w Rosyi upadek gospodarstwa rolnego? to zubożenie ogromnej masy ludności i osłabienie finansowych sił państwa. Naturalnie proces ten odbywa się stopniowo, lecz zarazem wstrzymać go i skierować na pomyślniejsze tory trudno i z każdym rokiem trudniej będzie. Czy nasze rolnictwo znajdzie właściwy ratunkowy kierunek; czy potrafi zwyciężyć nagromadzone trudności, lub też, czy ruch fatalnie wsteczny pójdzie dalej?... to zależy przeważnie od własnych sił naszych rolników, bowiem w gospodarczej działalności indywidualna energia i umiejętność mają decydujące znaczenie.

Atoli, o ile państwo za pośrednictwem swoich organów i rozporządzeń może współdziałać w polepszeniu położenia, powinno przyjść z pomocą; bo niewątpliwem jest, że w tych czasach punktem wyjścia naszej polityki ekonomicznej powinna być sprawa podźwignięcia przemysłu rolnego.“

Z przytoczonych głosów okazuje się, że nie tylko u nas, lecz przeciwnie na niezmierzonych przestrzeniach sąsiednich prowincyj, rolnictwo, ten ulubiony warsztat pracy słowian jest zachwiany; że przeto obowiązkiem jest indywiduów i instytucyi dążyć do radykalnego pokonania złego.

Naturalnem też jest, że położenie takie daje powód do wniosków i projektów, częstokroć dobremi chęciami nacechowanych, nie zawsze atoli właściwych i wykonalnych. Oto czytaliśmy, między innemi, projekt finansowy p. Radziszewskiego. W N-rze 8-ym „Słowa“ jest streszczenie tego projektu i zarazem ostrym, jak skalpel, piórem p. Jeziorańskiego, dokonana tegoż *wiwisekcja.*

Zaznaczając, że złą stroną takich propozycyi jest budzenie w właścicielach ziemskich oczekiwania czegoś nadzwyczajnego, a usuwanie w cień i stronę, rzeczy potrzebnych jak: oszczędność, umiejętna praca, tani, hypoteczny i krótko-terminowy ikredyt, podnieść jednakże chcemy nowość w omawianym projekcie pomysłu podnoszenia kursu listów ziemskich za pomocą loteryi; my polecilibyśmy bardzo pilnej rozwadze właściwych sfer wspomniany pomysł jesteśmy bowiem zdania, że chwianie się kursu naszych listów ziemskich jest przeważnie dziełem spekulantów giełdowych. Sparaliżować ich zręczne kombinacye ponętą, której oprzeć się nie potrafią, loteryą, może byłoby skutecznym środkiem.

Równorzędnie przecież proponowalibyśmy:

Przemianę listów ziemskich 5 pro centowych na 3 procentowe;

Pożyczki z funduszu rozporządzalnego Towarzystwa, jak chce art. 260 prawa z r. 1888 go, na czas przednowku i żniwa, których wysokość normować mogą delegaci taksowi;

Pożyczki te miałyby charakter należności uprzywilejowanych i wszelką postronną akcyę wierzycieli tamujących, od czasu przy udzieleniu pożyczki oznaczyć się mającego.

Takie rozporządzenie prawne, nie będące moratorjum, lecz zbliżone do niego:

Dałoby czas i możność do zapomożenia się gospodarstw, pod nadzorem delegatów taksowych;

Zapobiegłoby do czasu konkurencyi wierzycieli, a przez to ocalałoby ich hypotekę i substancyę ich mienia.

Usunęłoby dyskredyt, ciążący nad majątkami ziemskiemi;

Wreszcie dozór delegatów taksowych i ich odpowiedzialność usunąćby powinny pewne rozluźnienie i zboczenia w pojęciach, przejawiające się u niektórych właścicieli ziemskich, z pośród których zniknąćby musiały takie potworne zjawiska, które określa nieznana dawniej nazwa: „dewastacya“.

Na koniec: powolna ale pewna, pod czujnem okiem władz Towarzystwa, naprawa gospodarstw rolnych, obudziłaby odwagę rolników i odżywiła zamiłowanie do zajęć rolnych, tak właściwe plemieniu naszemu. *N.*

NA SKRZYPKACH.

OBEREK.

A zagrajcie, a wesoło,
Na basetli rżnij rzępoło,
Niech się ziemia zadziwuje,
Jak mazurski chłop tańcuje.

Oj, nie żałuj skrzypku smyka,
Jak muzyka, to muzyka,
Grajże żwawo, po staremu,
Po mazursku, po naszemu.

Hej! z pod ściany dziewka zerka-
Nie widziałaś-to oberka?
A nie wstydaj się dziewczyno,
A do tańca pójdźże ino.

Oj, skrzypiciel smykiem kręci,
Rżnie basetla bez pamięci,
Aż to słonko oczy mruży,
Aż im cała ziemia wtórzy.

Grają pola, łąki grają,
Echa w lesie przepadają,
Za dąbrową, za zieloną,
W srebrnej Wiśle toną.

Oj, dziewucho krzepko ściskaj,
A ślepkami na mnie błyskaj,
Błyskajże mi niebieskiemi,
Jak te habry w naszej ziemi.

Z pod komina wstańcie dziady—
Hejże do nas, do gromady,
Jak tańcować, to tańcować,
Starym dziadom nie darować.

Czy młodemu, czy staremu
Grajcie grajki po naszemu,
Niech się ziemia zadziwuje,
Jak mazurski chłop tańcuje...

Or—ot.

Co sądzisz o zapowiedzia[c] Kocha, jakie jest twe zdanie o Kochu?

II.

(Ciąg dalszy.)

Czytelnik spostrzega, że nauk[a] o ciałach naturalnych, przeszcz[e]piona z Francyi na grunt nie[]miecki, w wielu swych gałęziac[h] wydała prędko bujne owoce. M[e]dycyna zaś pozostała daleko [w] tyłach, mianowicie część jej sto[so]wana; wiele tam poczyniono o[d]kryć szczegółowych, lecz te be[z]ładne stosy dotąd bezużyteczn[ie] spoczywają, więc też niema ta[m] i nauki medycyny.

Za nagromadzenie faktów, m[a]jących posłużyć do przyszłej bud[o]wy gmachu wiedzy (mówię o me[]dycynie), należy się Niemcom słus[z]ne uznanie; lecz dalekimi są o[d] od chwały i uwielbienia przynale[]nych owym wielkim myślicielo[m] których odkrycia prowadzą nauk[ę] na nowe tory, popychają ją [...]

ŚCIĘCIE ŚMIERCI
w Jedlińsku, w kusy wtorek.
Zabawa ludowa.

(Ciąg dalszy.)

Ona nam zabiera i ojców i matki,
Ona osieroca biedne małe dziatki;
Ona nam zabiera i siostry i braci,
Przez nią żona męża, a mąż żonę traci.
Ona nam zabiera i córki i syny,
Przez nią opłakują swe straty rodziny.
Jednych w wodzie topi, drugich ogniem pali,
Od miecza jej giną i wielcy i mali,
A wojennym czasom, bardzo ona rada,
Bo tam głów tysiące, pod jej kosą pada.
Ona bez litości ród ludzki zabiera,
Niechajże nareszcie sama dziś umiera,
Niechże i ją kara okropna nie minie,
I na hańbę wieczną z ręki kata zginie.“

ŚMIERĆ.

„Jasnokoścista na Rynku stoi,
Wszystkich się ludzi okropnie boi,
Blada i drżąca, mizerna, smutna,
Bo wisi nad nią kara okrutna—
Wie już niebога, że w tej godzinie,
Od ręki kata z pewnością zginie.
Na dół spuściła zamglone oczy,
I konwulsyjną z ust pianę toczy—
Nie śmie przemówić, ani pół słowa...
Na piersi zwisła trupia jej głowa,
Żebra jej sterczą, bo chuda cała,
Bo na nich nigdy ciała nie miała.
O swojej mocy zaledwie stoi,
Tak się pospólstwa okropnie boi,
A tylko ciężko jęczy i stęka,
Tak się śmierć kary straszliwej lęka.“

WYROK SĘDZIÓW.

„A w tem Sędziowie z miejsc swych powstają,
I taki wyrok na śmierć wydają:
Ponieważ śmierć jest nigdy nieużyta,
Bierze każdego i ani się pyta,
Kosa jej ścina wszystkich bez różnicy,
Jak snopy w polu dojrzałej pszenicy;
Nie ujdzie przed nią i młody i stary,
Ona każdego powali na mary,—
Nie ujdzie przed nią, ni król, ani chłopek,
Lecz musi legnąć, jak pod sierpem snopek,
Jak kwiatek w łące, jak podcięta trawa,—
Niszczyć, zabijać, cała jej zabawa—
Nie zważa na płacz, ani ciężkie jęki,
I każdy ginie z jej zabójczej ręki...
„Otóż za te zbrodnie liczne,
„Za te zabójstwa rozliczne,
„My Sąd, wyrok wydajemy,
„W Imię Boga Ojca, Syna,
„Na ścięcie ją skazujemy,
„Nim minie druga godzina.“

WÓJT.

„Teraz poślijcie po Mistrza;
Macie juz wyrok Burmistrza,
Czarnym węglem podpisany,
Niechaj będzie wykonany.
Amen — wszyscy wykrzyknęli,
I ostrym zębem zgrzytnęli.“

LUD.

„Wiodą ją na plac z wielką radością,
By się popastwić nad tą jejmością.
A wrzawa wielka i hałas w mieście,
Ludzie się licznie na plac gromadzą,
Wyszło tam dzieci prawie ze dwieście,
Gdy śmierć na ścięcie w rynek prowadzą.
Trębacze, skrzypki, smutną pieśń grają,
I marsz śmiertelny wszyscy śpiewają.“

MARSZ ŚMIERTELNY.

„Pójdź złodziejko,
Niszczycielko,
Pod ostre miecze,
Niechaj, z twego
Łba strasznego,
Zła krew pociecze.
Poddamy cię pod miecz,
Pójdziesz ze świata precz,
Marsz — marsz — marsz.
Zabijałaś
I ścinałaś
Ojców i matki,
Sierociłaś
I krzywdziłaś
Nieszczęsne dziatki.
Poddamy cię pod miecz, i t. d.
Tyś gubiła
I niszczyła
To ludzkie plemię.
Pustoszyłaś,
Wyludniłaś
Tę naszą ziemię.
Poddamy cię pod miecz, i t. d.
Pójdź złodziejko
Dręczycielko,
Pod ostre miecze,
Niechaj, z twego
Łba strasznego,
Zła krew pociecze.
Poddamy cię pod miecz, i t. d.

PLAC ŚMIERCI.

„Gdy ją przywiedli na miejsce kary,
Szydzą z niej wszyscy, szydzą bez miary,
A śmierć niebога jęczy i stęka,
I kary miecza strasznie się lęka... (*Dok. nast.*)

drodze jej rozwoju i sprowadzają błogie wyniki na przyszłe odległe pokolenia, odkrywając im nowe prawa i ogólniejsze pojęcia. Odkrycia te zawsze są młode, nigdy nie giną, same w sobie noszą zarodki swego się odradzania. Im zawdzięczamy wszystko co obecnie posiadamy, one stają się własnością wszystkich ludów i wszystkich po sobie idących pokoleń. Tak odkrycie przez Archimedesa pojęcia ciężaru czyli wagi ciał w mechanice, oraz ciśnienia na siebie równego każdej cząsteczki wody w hydrostatyce, nie było zrozumiałe dla jego współobywateli (utrzymywali, że górne warstwy wody nie cisną na dolne, bo są na swojem miejscu); odżyło po 18-u wiekach i dziś korzysta z płodów jego myśli każdy kupiec, rękodzielnik, przemysłowiec, mechanik i inżynier, nie wiedząc nawet niekiedy komu swój dobrobyt zawdzięcza.

Uznanie więc, jakie winna ludzkość Niemcom za odkrycia ich drobnostkowe w medycynie, odnośnie do hołdu przynależnego prawdziwym geniuszom, jest w tym stosunku, jak zasługa kamieniarzy, pracujących nad przygotowaniem materyału na budowlę świątyni Ś. Piotra, względem chwały Michała Anioła.

Bez materyału nie stanie budowa, lecz kamieniarze nie są Michałami.

Streszczając, cośmy powyżej powiedzieli, o wpływie prawdziwej nauki na Niemców, można sądzić, że rezultaty pracy ich uczonych były jałowe i bezpłodne, nie mówiąc już dla ludu, ale dla tak zwanej inteligencyi i burszonady niemieckiej. Ostatni przyjmowali rezultaty tam osiągnięte, ale tylko w zasadzie, coś tam o nich wiedzieli, lecz stosować ich w praktycznych zdarzeniach nie umieli. Płynęli więc dawnym nurtem. Że wszelki rzetelnie ludzki postęp później nawiedzał Niemcy, niż zachód Europy, a jak medycyna to około pół wieku później wlokła się na tyłach swych towarzyszek przyrodniczych, a zaś jej część stosowana, szczególniej leczenie środkami aptecznemi, to nie wiele więcej jest dziś warte, co za czasów Hipokrata. Lekarze niemieccy nie mogą na krok nawet zajrzeć naprzód w przyszłość, aby przewidzieć chociaż jutrzejsze zmiany w symptomatach chorobnych, lub też w przybliżeniu oznaczyć stan pacyenta po przyjęciu leku przez nich przepisanego. Uwagi zaś takie jak: że nauka nie doszła jeszcze do tego stopnia, abyśmy mogli to objaśnić i przewidzieć, są tylko wyznaniem niedołęztwa ich umysłowego, a to ich rzędzenie, nauka nazywa sofizmatem czyli przesądem. Zadanie bowiem ich jest daleko skromniejszem, niż Agassiza i Cuviera, a jednakże ci ostatni potrafili się z chwałą z niego wywiązać. Lepiej byłoby mniej szczebiotać, a dać świadectwo swej mądrości faktami realnemi. Nie bezzasadnie więc jeden z poważniejszych żyjących klinicystów, wyraził słuszną obawę przed pięcioma laty o stan umysłowy dzisiejszych lekarzy niemieckich. „Obecne pierwowzory humanitarnego wykształcenia lekarza, przepełnione są rzeczami wzniecającemi obawę, aby ich nadmiar nie uczynił go ślepym w rozważaniu i pojmowaniu przedmiotów naturalnych“.

Pozostaje nam jeszcze uczynić wzmiankę o owocach wyprodukowanych na niemieckiej umysłowej glebie, podsycanej zasadami wytworów teratologicznych (potworowych) jakobińskich klubów.

Za pierwszymi ich objawami realnymi, które się pokazały na polu rozwoju społecznego, rządy niemieckie popadły w przestrach i osłupienie. Po przyjściu do siebie, pierwszą ich myślą było, aby złemu wcześnie tamę położyć. Lecz działanie zewnętrznych czynników na organizm niemiecki stało się bardzo złożonem, on zaś przeciw stawił temu przystosowanie dawnych swych praojców, czyli inaczej, przeciwko nowemu skomplikowanemu porządkowi rzeczy, wystąpił z dawnemi sztuczkami. Nic więc dziwnego, że złemu nie potrafił doraźnie zaradzić, aby go zniszczyć w swem ognisku.

Nie pozostało więc nic innego, jak postawić mur ochronny, mający zasłonić Niemcy od powodzi zachodniej. Lecz jakaż to miała być owa zapora? Oto, potrzeba się poradzić świadomych ludzi. Ci zaś świadomi, karmieni przez wieki atmosferą gęstą i duszną pomroki średniowiecznej, unosząc się w eterach i kwint-esencyach empirejskiej krainy, czyż mogli wiele wiedzieć o padole ziemskim? Czując przytem, że zwrot kierunku badań prawdziwej wiedzy grozi ruiną ich egzystencyi, jak pełzakom (amoebom) przemieszczenie z wody słonej do słodkiej. Długo radzili, a wypadkiem ich obrad było to, że zamiast tamy i muru postawili płot chruściany, który niedługo potem rozebrany został przez ich wychowańców, odlanych podług świeżego, przez nich ukształtowanego modelu. Suche latorośle za pory zebrane leżą dotąd w stosach, czekając chwili, w której pokryją mogiły swych fundatorów, wskazując potomności szczątki śmiertelne tych zbłąkanych duchów minionych wieków, jak to ma miejsce dotąd w naszych czasach, że podobne mogiły przypominają przechodniom prochy owych nieszczęśliwych, którzy utracili życie, nie mogąc się wydostać na jasne, słoneczne pola z gąszczów leśnych.

Podług więc tych uczeńców, rzecz się przedstawiała bardzo prostą. Nowe zmiany i nowy kierunek w badaniach, wywołały nowe następstwa, te ostatnie są niebezpieczne i przerażające dla ludzkości, więc i ich przyczyny złemi być muszą, trzeba je usunąć i ograniczyć.

Lecz ci chytrzy prostaczkowie nie mogli się dopatrzeć rzeczywistych powodów obecnej grozy, nie mogli pojąć tego, że ona była koniecznem następstwem ich poprzednich błędów. Rozum ich nie mógł tego w żaden sposób pojąć, że ciemnota, niedostateczne i połowiczne wykształcenie, są świerzbą społeczną, której dojrzały roztocz (sarcoptes) toczy krew, nietylko swych hodowców, lecz i wszystkich tych, co się z nimi zetkną. Czytali zapewne w dawnych księgach, że to ich przedwiekowi nauczyciele dali już światu przykład rokoszu, a który zawsze istnieć musi, dopóki trwać będzie jednostronne zapatrywanie się (więc niedokładne i mylne) na przedmioty lub fakta, i o którym sam ich wielki mistrz metaforycznie tak się wyrażał: „Arystoteles postąpił ze mną jak kurczę ze swą matką, którą depce własnemi nogami“ — (życie filozofów D. Laercyusza). A przecież wtedy nauk przyrodniczych wcale nie było. Oni pokryli to naturalnie milczeniem. Po długich debatach uchwalono, że należy ograniczyć rozmiary nauk, szczególnie naturalnych, zamknąć ich w szczupłych granicach, a szkoła spełni chlubnie swe zadanie, przygotowując tylko ludzi praktycznych, czyli rzemieślników, idących omackiem w ciemności.

Napisano więc instrukcye obszerne gadulstwem, szczuplutkie treścią; że odrzuciwszy ich upstrzenia i ornamenta oklepanych frazesów, można je było zamknąć w książeczce nie większych rozmiarów, jak znany katechizm z ulicy Ś-go Honoryusza. I to były właśnie formy, w których się odlewały modele mózgowe przyszłych działaczy państwowych. Fizyologii ucięto głowę, usuwając z niej psychologię doświadczalną. Nauki traktujące o społeczeństwie, wypuszczono z planu nauk lekarskich, bo cóż z niemi może mieć za styczność pisanie recept; a co do biologii, to się tam przecież dadzą gdzieś strzępki jej przyczepić.

Cała rzesza jakobińskich szkolarzy przyjęła z uniesieniem i oklaskami taki plan wykładu, bo on miał wygląd, jakby ukutego w ich własnym klubie, odpowiadał zupełnie wzorom ich duchowych ojców; że można być uczonym, obywatelem, dygnitarzem, profesorem, moralistą, jenerałem (przekupki nasze lepiej od was potrafią dowodzić wojskiem, mówili do tych ostatnich), nie oddając się pracy koniecznej dla zbogacenia rozumu; można dobić się zaszczytów i fortuny, bez niepotrzebnego zawracania sobie głowy śledzeniem natury i jej praw. Uczynić zadosyć formie, i jest się dojrzałym i doświadczonym obywatelem, znającym wszelkie drogi, któremi iść należy, aby być pożytecznym członkiem społeczeństwa.

Rządy więc, pragnąc złemu tamę położyć, swoim bardziej go rozniecily i stały się, mimo najlepszych swych chęci, twórcami jakobinów.

Pokazało się tu to, co zwykle, wszędzie i zawsze się dzieje, że jeżeli rządy chcą się wszystkiem opiekować i wszystko protegować, otrzymują rezultaty wręcz przeciwne zamierzonym. Widzieliśmy już, że w Anglii za Jerzego III rząd chciał przywieść handel do stanu kwitnącego, i zabił go postanowieniami ciągle nowemi parlamentu. Tu znów chciał położyć tamę demagogii i stał się jakobinów twórcą. Z następstwem czasu wnikł też jakobinizm we wszystkie nawet, tak zwane, wybrane warstwy społeczne. Chociaż w słowach wyrażały one oburzenie i zgrozę przeciwko ideom demagogów, faktycznie znalazło się między nimi bardzo wielu, którzy byli najzagorzalszemi klubistami czerwonymi.

Oto jak wielka jest potęga wpływu idei, która opanuje znaczną część społeczeństwa, że przesiąkają nią mimowoli nawet ci, którzy ją w słowach odrzucają i szkalują. I wtedy ze zdziwieniem świat słuchał, jak mężowie stanu państw, najbardziej autokratycznych, nietylko normowali swój sposób postępowania na wzór jakobinów, ale jeszcze posługiwali się ich frazesami. Pamiętnem jest dla historyi wyrażenie użyte przez jednego z klubistów czerwonych czapek, wyrzeczone do dziennikarza Mallet Dupan „prawo to szabla“. I czyż nie słyszeliśmy powtarzania go za naszych czasów. Ludzi cokolwiek dalej patrzących w przyszłość i jaśniej widzących złe skutki postępowania bezrozumnego teraźniejszych sekciarzy, czyż także nie piętnowano obelgami zdrajców kraju, nieprzyjaciół ojczyzny. Nie trudno by mi było przytoczyć całe ustępy z gazet im oddanych, będące wyciągami zmów naczelnika dawniejszych montaniardów (górali).

Dzisiejszy jakobinizm niemiecki zmienił wprawdzie szyld i kierunek swych niszczących zapędów. Czepiał się również, ale tylko pośrednio, zmiany dróg społecznego postępu, przewidując, że te ścieżki są dla niego mniej bezpieczne. Nie używał w praktyce gilotyny, gdyż ostrzeżony był o tem przez swych rodzicieli słowami: „Nieszczęście temu, ktoby chciał znów przywrócić gilotynę, okrzyczała już ona zanadto swych dostawców (Boulay de la Meurthe). Zamiast wszechwładztwa ludu podstawił termin „wszechwładztwa mego Pana“, lecz obadwa te wyrażenia znaczyły jego własne wszechwładztwo. Prześladował również religię, lecz opinia publiczna w dzisiejszych czasach tak wielką zyskała powagę, iż zmusiła go do grania roli nikczemnej hypokryta. Potrzebował więc maskować się sofizmatem dawnego swego przywódcy, lorda Eldona, „że rozporządzenia nieprzyjazne dla schyzmatyków winny być zachowane, nie ze względu na różność zdań religijnych, lecz ze względu na pewność i bezpieczeństwo państwa.“

Wszystko to nieprzeparcie prowadzi nas do wniosku, który się mimowoli nasuwa rozumowi, że ciemnota w ostatecznych swych wynikach wszędzie i zawsze jest jednaka, wszędzie i zawsze wyciska swe piętno na wszelkich płodach działalności ducha ludzkiego, a znamionami jej charakterystycznemi są: prześladowanie i prozelityzm w religii, buta i zarozumiałość w polityce, a przesąd w umiejętności.

Nic więc dziwnego, że dalej ciemnia przygniata głowy niemieckie. Dostrzega ją tam znów ich władca i parafrazuje zdanie wyrzeczone już dawniej przez jednego ze swych przodków (wyżej przytoczone). Znów się zbierają świadomi ludzie, między którymi wiele jest nawet biegłych w naukach klasycznych, wielu zdolnych mechaników i inżynierów, nawet wielu znakomitych naturalistów i postępowych gospodarzy. Lecz sądzę, że wszystko to może się skończyć tak jak i dawniej, to jest ustępstwem parlamentarnej przyzwoitości, którego nie zaniedbają okazać ojcowie narodu swemu władcy. A rzeczy pójdą dalej, dawnym starym torem.

Niechcę ja utrzymywać, aby w Niemczech nie było ludzi, którzyby nie wiedzieli, na czem złe polega, również, aby nie przewidywali skutków, jakie to złe za sobą sprowadzić musi, jeśli mu wcześnie nie będzie zarodzonem. Znamy nawet tych ludzi, słyszeliśmy ich sygnały alarmowe, które dawali niemcom, ostrzegając ich, aby się zwrócili z drogi zgubnej, po której omackiem postępują; lecz słowa ich tak niepostrzeżenie przebrzmiały w Niemczech, jak mowy kaznodziei, każących w sawanach Ameryki.

Życzyć-by należało, aby nadal głosy tych mężów nie utonęły w powodzi kresek ich towarzyszy, (zwyczajem jest dotąd kwestye naukowe rozstrzygać tak, jak sprawy w urzędach gminnych) o których już starożytni mniemali, a co niezbyt dawno objaśnił Spencer w swej biologii, „że będąc zawsze z dziećmi, nie ma się więcej rozumu, jak one.“ Aby się nie rozlały w potokach głosów tych, którzy dotąd nie wiedzą, że obrady wszelkie nad polepszeniem stanu człowieka lub społeczeństwa, dotąd będą bezużyteczne, dopóki rezultaty narad nie będą ustalone na fundamentach znajomości praw rozwoju materyi organicznej.

Życzyć-by należało, aby tym mężom udało się powstrzymać dalszy rozwój stanu chorobliwego ich ojczyzny, zdradzający się objawami apatyi w funkcyach jej psychicznych, mianowicie, zmniejszeniem się poczucia na podniety prawdy, nau-

ki i etyki. (Wappacus, „Allgem. Bevölkerst:“ wykazuje wzrost przestępstwa oszustwa). Że zaś podług hypotezy ewolucyi materyi, wszystkie jej funkcye są z sobą we wzajemnej i ścisłej zależności, również, jak i z jej formą: jest więc rzeczą naturalną, że tam gdzie słabną czynności psychiczne, również i fizyczne w stanie anormalnym znajdować się muszą, i w nich także apatya nastąpić winna. (O upadku rękodzieł, przemysłu, jako też nauki w Niemczech, patrz Teraźniejszy stan państ. Niem. „De Lagarda).“

I zauważył już świat ślady znużenia fizycznego na niemcach, kiedy wzniosła i korpulentna postać ich Germanii, nawet z bukietem na piersiach z kwiatów uroczych ogrodów Alzacyi, zniosła cierpliwie lekceważące względem niej obejście się Hiszpanii, a przed godnem i taktownem zachowaniem się maluczkiej Szwajcaryi, uważała nawet za stosowne, uchylić lekko swą kibić, aby zakończyć spór, z taką lekkomyślnością bezwzględną, przez jej sługi wywołany. Wtedy nawet już zwykły śmiertelnik mógł zauważyć, że pancerz którym się otula, jest dosyć z giętkiego materyału i pociągnięty jest tylko na spiżowo doskonałą farbą.

Życzyć-by należało, aby im się powiodło naprawienie tych wad, jakie im odległa przeszłość przekazała i aby wprowadzili swą Germanię z przedsionka, do wnętrza świątyni cywilizacyi. *(D. c. n.)*

Do narzeczonej.

Pozwól mi patrzeć w twe cudne oczęta,
Z których spogląda dziecka dusza święta:
Czar twego wzroku upaja mi serce,
Wraca młodości iskrę po iskierce...
Daj mi twe rączki, wszak wkrótce dłoń [w dłoni
Przez życie pójdziem—jak po kwietnej [błoni.
Maleńkie rączki świat mi zawiązały,
I w twojej władzy jestem cały... cały...
O, nachyl uszka i posłuchaj nieco,
Jak w cichym kątku chwile życia zlecą,
Jakie rojenia zalały mi duszę,
Com wziął od bliźnich, a co dać im mu-[szę...
Nie broń mi, dziecię, być twym prze-[wodnikiem;
Wielem przebolał sercem młodem, dzi-[kiem,
Cierpienia stygmat odkupił me winy
I godzien jestem ufności dzieciny...
Odkryj mi duszy twej złociste karty,
Niechaj w niej czytam, jak w księdze [otwartej...
Naszego nieba chmura już nie splami;
My się kochamy—i jest Bóg nad nami!

Karol Hoffman.

Wiadomości bieżące.

* „Now. Wrem.“ donosi, że wiadomość, jakoby pertraktacye z Rzymem były zawieszone, jest pozbawioną wszelkiej podstawy. Rokowania trwają ciągle, chociaż nie można zataić, że niema wcale nadziei, ażeby sporne kwestye dały się rozwiązać pomyślnie. Najtrudniejszą kwestyą jest obsadzenie arcybiskupstwa mohylewskiego. Zgoda co do tego nie nastąpiła, dlatego, że kandydatów rządowych Watykan nie aprobuje, a Rosya ze swej strony na dalsze ustępstwa się nie zgadza.

* „Petersb. wied.“ dowiadują się, iż podczas ogólnej rewizyi taryf kolejowych mają być znacznie podwyższone opłaty od przedmiotów zbytku, a obniżone od przedmiotów pierwszej potrzeby. Wszystkie towary kolonialne, produkty gastronomii, owoce zagraniczne i wina będą przewożone według najwyższych taryf; produkty chemiczne, potrzebne do produkcyi technicznej, przewożone będą według taryf zniżonych na niektórych liniach, a podwyższonych na innych. Wyroby żelazne i stalowe korzystać będą z taryf niższych, oprócz sprężyn, szaf ogniotrwałych i t. d. Dla węgla kamiennego ustanowiona ma być taryfa jednostajna w stosunku $^1/_{65}$ kop. od puda i wiorsty. Co się tyczy rozmaitego rodzaju narzędzi i maszyn, taryfy od nich mają być podwyższone, z wyjątkiem maszyn i narzędzi rolniczych, od których opłata przewozowa zniżona zostanie o 25%. Podwyższone również będą opłaty przewozowe od margaryny i cerezyny, oraz wszelkich produktów i surogatów, konkurujących z naturalnemi produktami. Natomiast znacznie obniżone będą opłaty przewozowe od przedmiotów, potrzebnych w ogrodnictwie i warzywnictwie, i od produktów, wymagających szybkiego transportu. Taryfy od lnu, konopi i innych produktów wewnętrznych będą obniżone.

* Towarzystwo przemysłu i handlu po rozejrzeniu się w projekcie, zabraniającym mieszania do piwa szkodliwych dla zdrowia surogatów, postanowiło wystąpić do p. ministra spraw wewnętrznych z podaniem w kwestyi wydania przepisów, zakazujących fałszowania piwa za pomocą surogatów i ustanowienia kontroli nad browarami z ramienia inspekcyi akcyzowej.

Z miasta.

Wiadomości kościelne. Z dniem dzisiejszym w kościele rzymsko-katolickim rozpoczyna się wielki post. Nabożeństwo w kościele paraf. odprawi się w następującym porządku: w sobotę o godzinie 3 po południu odprawią się nieszpory. W niedzielę o godz. 7-ej rano prymarya z Wyst. N. Sakr., o godzinie 9-ej Msza ś ta, o godz. 11-ej suma z nauką katechizmową, o god. 3-ej po połud. nieszpory, po skończeniu których nabożeństwo pasyjne ze stosowaną nauką. W ciągu całego tygodnia Msze ś-te odprawiać się będą: codziennie o godz. 7-ej rano prymarya z Wyst. Najświęt. Sakramentu, o godz. 8-ej i 9-ej Msze Święte.

W kościele po-Bernadyńskim, w piątek, d. 13 b. m., rozpoczyna się nabożeństwo pasyjne z kazaniem. O godz. 3-ej po południu śpiewane będą: stacye Męki Pańskiej, a następnie „Gorzkie żale“.

Zwłoki ś. p. Józefa Pięcińskiego odprowadziło w sobotę na miejsce wiecznego spoczynku, liczne grono inteligencyi, przyjaciół, znajomych i życzliwych.

Spokój duszy dobrego człowieka!

W lasach iłżeckich, należących do Tow. Starachowickiego, jak informuje nas, zadzierżawiono polowanie dla Członków Rodziny Cesarskiej, a mianowicie: dla J. C. W. W. ks. Mikołaja Mikołajewicza i J. C. W. W. ks. Włodzimierza.

W lasach tych, około Brodów, w obrębie Krynki, z wiosną rozpocząć się ma budowa pałacyku myśliwskiego oraz urządzone będą zwierzyńce.

W sprawie apteki filialnej otrzymujemy pismo następujące: „Szanowny Panie Redaktorze! W gazecie naszej wyczytaliśmy wiadomość, że apteka filialna, przy zbiegu ulic: Skaryszewskiej i Lubelskiej, w dniu 1-ym lipca r. b. będzie zamknięta. Gdyby wiadomość ta sprawdziła się istotnie — zamknięcie apteki w dzielnicy miasta bądź co bądź licznie zamieszkałej — byłoby krzywdą do niepowetowania.

Zdaniem naszem, nie tylko apteka filialna, ale samodzielna, sumiennie administrowana, w dzielnicy naszej robiłaby świetne interesa i niosłaby usługę, potrzebującym pomocy.

Nie wchodząc w powody zamykania instytucyi potrzebnej, które niezawodnie są błahe, ośmielamy się wyrazić szczerą nadzieję, że nie będziemy pozbawieni rzeczy użytecznej, i koniecznej.“

Mieszkańcy: Dzierzkowa, ulicy Lubelskiej, Skaryszewskiej, Wysokiej, Trawnej, Placów i Glenic.

W sprawie kasy przemysłowców radomskich, otrzymujemy pismo następujące:

„Szanowny Panie Redaktorze! W N-rze 11 „Gazety Radomskiej“ pomieszczono pobieżną wzmiankę o mającem nastąpić, w bieżącym miesiącu, ogólnem zgromadzeniu członków kasy przemysłowców radomskich. Termin i cel tego zgromadzenia nie został określony.*)

Wzmianka ta nie jest wystarczającą. Czy nie byłoby właściwem, w związku z powyższą wiadomością, rozświetlić, objęty ustawą kasy porządek zwoływania ogólnego zgromadzenia członków i cel jego.

§ 42 ustawy głosi: „Corocznie, z początkiem roku, zwołuje się, w porządku ustanowionym przez § 46, ogólne zgromadzenie członków kasy, celem dokonania wyborów nowych członków zgromadzenia, reprezentantów, w miejsce ustępujących ze stanowiska.“ — Porządek zaś zwołania ogólnego zgromadzenia członków kasy przez § 46 wskazany, jest taki sam, jaki przestrzegany być winien i dla zwołyania zgromadzenia reprezentantów kasy, odbywających posiedzenia roczne i czteromiesięczne, a mianowicie: „O dniu, godzinie i miejscu zebrania i o przedmiotach, podlegających rozpatrzeniu, członkowie winni być zawiadomieni na dwa tygodnie przed zebraniem, za pomocą piśmiennych zawiadomień, wręczanych każdemu z członków.“

Należy więc spodziewać się, że o dniu, godzinie i miejscu zebrania, ogólnego zgromadzenia członków kasy, będzie podaną osobna wiadomość w czasie właściwym, i że oczekiwane zwołanie tychże członków kasy nastąpi w sposób nakazany przez powyższe §§ 42 i 46.

Co się tycze przedmiotów, podlegających rozpatrzeniu, to głównem zadaniem ogólnego zgromadzenia jest dopełnienie wyboru, w miejsce reprezentantów, którzy opuścili stanowisko — nowych członków reprezentacyi, cieszących się, jak tego wymaga tenże § 42 ustawy, powszechnem zaufaniem właściciele zakładów przemysłowych i rzemieślniczych.

Wynika ztąd, że w myśl ustawy, właściciele zakładów przemysłowych i rzemieślniczych winni przed zwołaniem zgromadzenia członków kasy i dopełnieniem wyborów, przesłać do zarządu instytucyi listę kandydatów, cieszących się ich zaufaniem, celem zakomunikowania tej listy ogólnemu zgromadzeniu członków stowarzyszenia i wybrania z nich, przez balotowanie, tych, których w gronie reprezentantów jednocześnie mieć zechce i zgromadzenie członków całego stowarzyszenia.

Racz Szanowny Panie Redaktorze przyjąć — i t. d.

Reprezentant kasy przemysłowców i stały prenumerator „Gaz. Radomskiej“.

Bal służących. W niedzielę ubiegłą, pracownice nasze urządziły składkowy wieczór tańcujący. Zabawa odbyła się w Rynku i powiodła się bardzo dobrze.

Pracownice nasze bawiły się ochoczo, i skromnie, jak przystoi na uczciwe dziewczęta.

W zabawie tej przyjęło udział do 50-ciu osób.

*) Dla tego, że wiadomość ta nie była urzędową, a jedynie wzmianką redakcyjną, o mającem nastąpić ogólnem zebraniu, na które, o ile nam wiadomo, oczekuje wielu. *(Przyp. Red.)*

✝

Dnia 14 lutego, t. j. w sobotę, jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci ś. p. **WŁADYSŁAWA MILANA**, odbędzie się nabożeństwo żałobne, w kościele po-Bernardyńskim, o godzinie 9 rano, na które w ciężkim smutku pogrążeni rodzice, zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych.

Ze sportu.

Wyścigi konne na torze warszawskim odbędą się w następujących dniach.

W pierwszym dniu gonitw d. 31-go maja (niedziela), do rozegrania przypada nagród 5, a mianowicie: 1) Nagroda otwarcia (zachęty) rs. 500. 2) Nagroda próby rs. 600. 3) Nagroda przychówku (*Produce Stakes*) rs. 1.000. 4) Nagroda sprzedażna rs. 300. 5) Nagroda Kiejstuta (*hurdle race*) rs. 300.

W drugim dniu wyścigów, d. 4-go czerwca (czwartek), przypada nagród również pięć, a mianowicie: 1) Nagroda Towarzystwa, przedmiot wartości rs. 200. 2) Nagroda im. Józefa hr. Zamojskiego (*handicap*) rs. 800. 3) Nagroda Koncepta (zachęty) rs. 500. 4) Nagroda Łazienkowska rs. 300. 5) Nagroda sprzedażna (*Prix-à-reclamer*) rs. 400.

Trzeci dzień wyścigów przypada d. 7-go czerwca (niedziela), nagród będzie 5, a mianowicie: 1) Nagroda Mokotowska rs. 300. 2) Nagroda „Melbourna“ rs. 800. 3) Nagroda „Oaks“ rs. 1.000. 4) Nagroda „Odetty“ (*Steeple-chase*) rs. 400. 5) Nagroda sprzedażna rs. 300.

W czwartym dniu gonitw, d. 11-go czerwca (czwartek), rozegrane będą nagrody: 1) Nagroda „Concordy“ rs. 300. 2) Nagroda specyalna głównego zarządu stad rządowych rs. 3.000. 3) Nagroda „Rulera“ (*handicap*) rs. 600. 4) Nagroda m. Warszawy (*hurdle race*). 5) Nagroda Towarzystwa, przedmiot srebrny wartości rs. 200 (*hurdle-race*).

Piąty dzień wyścigów przypada w niedzielę, d. 14 go czerwca. Nagrody w dniu tym są następujące: 1) Nagroda Pławieńska rs. 300. 2) Nagroda hr. Potockich rs. 1.000. 3) Nagroda Cesarska rs. 4.000. 4) Nagroda „Sarbacany“ (*hurdle-race*) rs. 500. 5) Handicap wiosenny rs. 500.

W szóstym dniu wyścigów, we czwartek, d. 16-go czerwca, rozegraną będzie nagroda Jubileuszowa. Ogółem nagród jest pięć, a mianowicie: 1) Nagroda im. Jerzego Fanshave (*handicap*), rs. 600. 2) Nagroda Jubileuszowa 50-letniego istnienia Towarzystwa wyścigów konnych w Królestwie Polskiem rs. 6,000 ze składek i od Towarzystwa medal złoty pamiątkowy dla hodowcy lub właściciela konia. 3) Nagroda dam ze składek i rs. 200 od Towarzystwa. 4) Nagroda Wilanowska (*Steeplechase*), rs. 500. 5) Nagroda Praska rs. 400.

Siódmy dzień wyścigów przypada d. 21-go czerwca. Jest to ostatni dzień biegów, nagród do rozegrania w tym dniu przeznaczono pięć: 1) Nagroda „Foscari“ rs. 300, 2) Nagroda pocieszenia rs. 300, 3) Nagroda „Horodna“ (*Steeplechasse handicap*) rs. 400. 4) „Beaten handicap“ rs. 300.

Ósmy dzień wyścigów d. 25-go czerwca we czwartek, nagród pięć: 1) Nagroda sprzedażna rs. 300. 2) Wyścig panów rs. 150. 3) Nagroda pocieszenia rs. 200. 4) Handicap czerwcowy rs. 300, 5) Nagroda Czerniakowska (*hurdle-race*) rs. 300.

Z okolicy.

Kronika sanitarna. We wsiach: Pencławice i Wysoczki, Zajeziorze, Samborcu, w pow. Sandomierskim, i w m. Sandomierzu epidemia ospy ustała.

We wsi Szewcy i osadzie Bogorja zmarło na ospę 4 dzieci, a chorych jest jeszcze 3.

Ospa pojawiła się również we wsiach: kolonia Pencławska i Chropy. Zmarło 5 dzieci, a chorych jest 9.

Na tyfus brzuszny, na przedmieściu „Krakówka“, w Sandomierzu, zmarło 3 osoby, chorych jest 2. We wsi Chodków, na tęż samą dolegliwość zmarło 2 osoby—chorych pozostało 6.

Z kraju.

W Warszawie wkrótce otwartą zostanie szkoła języków obcych, wzorowana na innych tego rodzaju zakładach, rozpowszechnionych w Ameryce.—Na wystawę Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, przybyły ostatnio: Dietricha „Krajobraz“, Alf. Kowalskiego „Czwórka fornalska“, W. Pawliszaka, widok z Krymu p. t. „Alaszta i Demmer Dżi“, W. Wankego, „Nad brzegiem morza“, van der Venne'a „Wesoła jazda“, wreszcie Schreibera „Jezioro“. W. Pelczarski wystawił rzeźbę z terracoty, „Strwożeni.“

W Kielcach ogólne roczne zebranie uczestników kasy przemysłowców, odbędzie się d. 15 lutego w sali magistratu.—W poniedziałek ubiegły, w sali hotelu polskiego, odbył się bal kolejowy. Bawiono się ochoczo i serdecznie do samego rana.

W Sosnowicach, (nad granicą pruską), powstał podobno wśród inteligencyi nowouformowanego Towarz. Sosnowickiego projekt założenia Froeblowskiego ogródka. Myśl bardzo piękna, oby się w czyn jaknajprędzej przyoblekła.

Ś. p.

WINCENTY KOROTYŃSKI.

W sobotę ubiegłą zakończył życie w Warszawie ś. p. *Wincenty Korotyński*, publicysta i literat, człowiek cieszący się ogólnym szacunkiem i szczerą sympatyą. Ś. p. *Wincenty Korotyński* przyszedł na świat w r. 1831 w gub. mińskiej. W wieku młodocianym dostał się pod opiekę moralną ś. p. Ludwika Kondratowicza i jemu to przedewszystkiem, jako też własnej pracy i zdolnościom niepospolitym całe swe ukształcenie zawdzięczał, które tak wysoko posunął, iż niewielu znalazłoby się podobnych mu autodydaktów, szczególniej pod względem znajomości języka, dziejów i literatury krajowej.

Wcześnie też i swój zawód literacki rozpoczął, a rozpoczął go od poezji, wydawszy najpierw zbiorek p. t. „Czem chata bogata“, potem poemat ludowy p. t. „To miło“, dalej „Kwestarz starozakonny“. oraz „Piosenki Berangera“ do spółki z Syrokomlą.

Był, oprócz tego, jednym z najczynniejszych współpracowników „Kuryera wileńskiego“ i „Teki wileńskiej“, wydawanych przez Adama Kirkora.

W roku 1866-ym zamieszkawszy w Warszawie, wszedł do składu redakcyi „Gazety warsz.“, w której aż do ostatniej prawie chwili najczynniej i najpożyteczniej pracował i w pracowni swej w jej lokalu życie zakończył. Oprócz tego był współpracownikiem Encyklopedyi Orgelbranda, „Wieńca“, „Kroniki rodzinnej“, „Kłosów“, „Kuryera warszawskiego“ oraz „Tygodnika ilustrowanego“, w którym w ostatnich latach działem literackim kierował.

Wszystko co pisał, odznaczało się jasnością myśli, prawością zasad, wytwornym, chociaż pełnym prostoty, stylem, czystym jak łza językiem i tym głosem serdecznym, który trafiał prosto do serca.

Umarł w sile wieku, osieracając bardzo liczną rodzinę.

Cześć jego pamięci.

Ze świata.

Z Krakowa. Słynna smocza jama, w której, według legendy, Krakus wypchanym siarką baranem zgładził potwora, zjadającego piękne dziewice, doczeka się w r. b. restauracyi, kosztem gminy m. Krakowa. Jest już wprawdzie obok owej jamy restauracya, zwana c. k. kantyną, gdzie synowie Marsa zwykli gasić pragnienie, lecz restauracya jaką urządzić ma rada miasta, będzie odnowieniem podziemnego zabytku przez sprawienie nowych schodów i umożliwienie ciekawym wygodniejszego zwiedzania siedliska niegdyś podwawelskiego smoka.

Polityka.

„Fremdenblatt“, oceniając doniosłość podróży arcyksięcia Franciszka Ferdynanda do Petersburga, powiada, że chociaż podróż tę uważać należy za dobrze rokujący symptom, wszakże byłoby niewłaściwem mówić w tym razie o misyi politycznej, która nie miałaby tu żadnej podstawy. Zamiłowania pokojowe Monarchy ruskiego, uważającego za swoje zadanie obronę pokoju dla dobra Rosyi i Europy, są nam równie dobrze znane, jak znaną jest jemu bezinteresowna natura polityki Austro-Węgier na wschodzie. Arcyksiąże Franciszek Eerdynand wywiezie w pamięci swojej z Petersburga obraz Monarchy, którego szczerość, otwartość i wielkoduszność budzą powszechny i głęboki szacunek.“

Rozwiązanie austryackiej rady państwa spadło wprawdzie tak niespodzianie, jak grom z pogodnego nieba, i w pierwszej chwili nie mogło wywołać żywszego ruchu w zamęcie wewnętrznych stosunków monarchii, skoro jednak rozejrzano się w sytuacyi, rozpoczęła się na dobre akcya przedwyborcza; organy prasowe stronnictw wystąpiły z komentarzami, a komitety wyborcze z odezwami. W pismach galicyjskich zarysowały się programy demokratów i zachowawców, i aspiracye staro i młodorusinów. „Czas“, „Przegląd“ i „Kurjer polski“ wystąpiły w obronie polityki hr. Taaffe. „Czas“ twierdzi, że gabinet dzisiejszy dążył stale i ciągle do równego wymiaru wolności narodom i społeczeństwu, i że, jakkolwiek w wykonaniu programu tego błędów i usterek dopatrzeć się można, główne jednak myśli jego i system wewnętrznej równowagi, sprawiedliwości dla wszystkich, wyrównania antagonizmów, weszły w krew i życie. „Kurjer Polski“ również z ufnością spogląda w przyszłość. Wszystkie trzy pisma uważają za stosowne prowadzić dalej dwunastoletnią już politykę Koła polskiego, która, ich zdaniem, coraz obfitsze przynosi dla Galicyi owoce. Inaczej zapatrują się na fakt rozwiązania rady państwa i ewentualności, z faktem tym związane, „Nowa Reforma“ i „Gazeta Narodowa“. Kołu polskiemu wytykają politykę osobistą i bezowocną, nawołują do energicznego działania, mającego przedewszystkiem na względzie rozwój umysłowy i ekonomiczny Galicyi i zabezpieczenie jej praw autonomicznych „Nowa Reforma“ zamieszcza odezwę do wyborców klubu sejmowego lewicy, z oświadczeniem, że stanowisko lewicy nie może być ani bezwarunkowo opozycyjnem, ani bezwarunkowo rządowem. Popierać ma ona rząd w tem tylko, co jest dla kraju pożyteczne, a bronić się stanowczo od wszystkiego, co szkodę krajowi przynieść może. „Gazeta Narodowa“ sądzi, iż fakt rozwiązania parlamentu świadczy, że gabinet obecny doszedł do ostatnich granic w swej umiejętności rządzenia, i że fikcya rządów dla rządów nie da się dłużej utrzymać. W życiu państwowem Austryi wschodzi nowa era, a doświadczenia przeszłości uczą, że popieranie tej fikcyi jest zgubnem dla poszczególnych krajów monarchii, które, w niczem nie naruszając swych obowiązków względem państwa, dbać powinny przedewszystkiem o własne swe korzyści.

„Narodni Listy“ sądzą, że teraz po upadku Dunajewskiego uznają nareszcie staroczesi, iż rola ich skończona i że program, z jakim występują do walki wyborczej, jest samołudzeniem się. Jak hr. Taaffe wynagrodził Dunajewskiego, tak wynagrodzi wszystkich słowian za oddawane sobie usługi. Siekiera niemiecka zetnie wkrótce głowy także Prażaka i Falkenhayna. Słowianie austryaccy nie życzyli sobie upadku Dunajewskiego, gdyż był on wcieleniem zasady, że w Austryi niemcy nie mają przywileju na wszechwładzę.

Licytacye i dostawy.

W Radomiu, w sądzie okręgowym, d. 2-go kwietnia r. b., odbyć się ma w drodze subhastacyi licytacya następujących posiadłości: dóbr *Wistka*, w powiecie opoczyńskim, obejmujących 467 morgów, od sumy rs. 16 tysięcy; dóbr *Strzeżkowice*, w pow. opoczyńskim, obejmujących 293 m., od sumy rs. 56,000 i osady młynarskiej, pod nazwą „*Młyn-opoczyński*“, w pow. opoczyńskim, obejmującej 33 m., od rs. 3,000.

Dnia 12 (24) lutego r. b., w kancelaryi wójta gminy Jedlnia; 14 (26) lutego r. b., w kancelaryi wójta gminy Zwoleń, pow. kozienickiego i 18 lutego (12 marca) r. b., w kancelaryi wójta gm. Suchedniów, pow. kieleckiego, odbędą się licytacye na przekopanie na nowo kanałów w leśnictwie kozienickiem, bodzentyńskiem i zwoleńskiem, od s. 1,765 rs., 1,500 rs. i 1,000 rs. Wadium $^1/_3$ sumy licytacyjnej.

W Siedlcach, w sądzie okręgowym, d. 1-go kwietnia, mają być licytowane w drodze subhastacyi następujące dobra ziemskie: *Sionna*, w pow. węgrowskim, obejmujące 571 morgów, od sumy rs. 12,000; *Zambrzeniec*, w tymże pow. 587 morgów, od rs. 12,000; *Oleśnica-Litowąż*, w pow. siedleckim 82 m., od rs. 1,500, część dóbr *Kupony*, w pow. bialskim, 32 m., od rs. 1,200 i *Wola-Zadybska*, w pow. garwolińskim, obejmujące 835 m., od rs. 17,000.

W Siedlcach, w sądzie okręgowym, d. 2-go kwietnia, odbyć się ma w drodze subhastacyi licytacya dóbr *Klimczyce*, w pow. konstantynowskim, obejmujących 4,041 morgów, od sumy rs. 70,000 i dóbr *Zakrze*, w pow. konstantynowskim, obejmujących 150 m., od sumy rs. 3,000.

W Płocku, w sądzie okręgowym, d. 1-go kwietnia odbędzie się w drodze subhastacyi licytacya folwarku *Łępki-Kryszpy*, w pow. ciechanowskim, obejmującego 91 m. od rs. 16,220 i osady młynarskiej *Zakiert*, w pow. lipnowskim, obejmującej 143 m., od rs. 3,000.

W Suwałkach, w sądzie okręgowym, d. 2-go kwietnia odbyć się ma w drodze subhastacyi licytacya dóbr: *Lejpuny*, w pow. sejneńskim, obejmujących 1,053 morgów, od sumy rs. 50,000; *Pojesie*, w pow. maryampolskim 873 morgów. od rs. 15,000 i *Buchta-Ponary*, w pow. sejneńskim, obejmujących 164 morgów, od sumy rs. 7,000.

W Łomży, w biurze powiatowem, d. 16-go b. m., odbędzie się licytacya na dzierżawę majoratu Konarzyce, w pow. łomżyńskim, obejmującego 1,684 morgów, od sumy rs. 974 i 193 m. łąk w tychże dobrach, od rs. 500 rocznie.

Komisya dla budowy koszar w m. Białym-stoku ogłasza, iż potrzebną jest dostawa blachy na pokrycie dachów, od s. 31.000 rs. Deklaracye nadsyłane być winny do 7 (19) lutego r. b.

Dnia 19 lutego (3 marca) r. b., w biurze pocztowo-telegraficznem m. Lublina, odbędzie się licytacya na remont gmachu rządowego, zajmowanego przez urząd pocztowo-telegraficzny w m. Lublinie, od s. 4,457 rs. 60 kop. Wadium rs. 446.

Dnia 2 kwietnia r. b., w zjeździe sędziów pokoju I okręgu w Piotrkowie, odbędzie się sprzedaż przez licytacyę posesyi w m. Piotrkowie, pod Nr. $^{258}/_{274}$, należącej do Nikodema Dzwonkowskiego, od sumy rs. 8,812 kop. 68.

Dnia 15 (27) lutego r. b., w rządzie gub. kaliskim, odbędzie się licytacya na remont traktów szosowych w tejże gubernii, a mianowicie: 1) w pow. kaliskim: 1) na remont traktu kalisko-konińskiego, od s. 4.781 rs. 88 k.; 2) stawiszyńsko-grodziskiego, od s. 1,642 rs. 30 kop.; 3) traktu kalisko-wieluńskiego, od s. 3,948 rs. 92 kop.; 4) na dostawę narzędzi dróżniczych, od s. 108 rs. 81 k.—ogółem dla całego powiatu, od s. 10,481 rs. 91 k.

2) w pow. słupeckim:
1) na remont traktu łowicko-pyzderskiego, od s. 1,368 rs. 89 k.; 2) na remont szosy na grobli zagórowskiej, od s. 4,749 rs. 56 k.; 3) na remont traktu łędzko-słupeckiego, od s. 219 rs. 43 k.—ogółem od s. 6,337 rs. 88 kop.;

3) w pow. konińskim: 1) na remont traktu konińsko-kaliskiego, od s. 2,308 rs. 81 k.; 2) traktu konińsko-włocławskiego, od s. 1,073 rs. 98 k.; 3) turecko-pyzderskiego, od s. 644 rs. 71 k.-ogółem od s. 4,027 rs. 50 k.;

4) w pow. wieluńskim: 1) na remont traktu wieluńsko-częstochowskiego, rudnicko-praskiego i wieluńsko-sieradzkiego, od s. 2,711 rs. 2 k.; 2) traktu wieluńsko-wieruszowskiego, od s. 3,203 rub. 34 k. ogółem od s. 5,914 rs. 36 kop.;

5) w pow. tureckim: 1) na remont traktu łowicko-pyzderskiego, zduńsko-wolsko-włocławskiego, turecko-sieradzkiego i na naprawę i odbudowanie mostów i dostawę narzędzi dróżniczych, od s. 7,509 rs. 44 kop.;

6) w pow. łęczyckim: 1) na remont traktu łowicko-pyzderskiego, od s. 750 rs. 68 k.; 2) traktu piątkowsko-kutnoskiego, od sumy 704 rs. 16 k.; 3) traktu zgiersko-włocławskiego, od sumy 3,960 r. 36 k.; 4) traktu łęczycko-kutnowskiego, od s. 395 rs. 97 kop.; 5) na naprawę mostów, od s. 969 rs. 44 k., ogółem od s. 6,150 rs. 61 kop.;

7) w pow. kolskim: 1) na remont traktów: kolsko-dąbskiego, sieradzko-włocławskiego, kolsko-sompolneńskiego i kolsko-włocławskiego, od s. 9,642 r. 66 k.;

8) w pow. sieradzkim: 1) na remont traktów: zduńsko-wolsko-szadkowsko-uniejowskiego, zduńsko-wolsko-widawskiego i szadkowsko-łódzkiego, od s. 1,140 rs. 56 kop.; 2) sieradzko-tureckiego, od s. 940 rs. 39 k.; 3) sieradzko-wieruszowskiego, złoczewsko-wieluńskiego i sieradzko-widawskiego, od sumy 5,086 rs. 33 kop.; 4) na remont i odbudowanie mostów, od s. 1,276 rs. 24 k.; 5) na dostawę narzędzi drożniczych, od s. 116 rs. 45 k.—ogółem od s. 8,559 rs. 97 k.—Dla całej gubernii od s. 58,624 rs. 33 kop.

Rozmaitości.

Maskarada.

Że się w maskach bawić chcecie,
To nic żaden pomysł nowy:
W całej Europie przecie,
Mamy dzisiaj bal maskowy.
Anglik chodzi w pancerniku,
Spogląda po sali śmiele,
A widząc masek bez liku,
Intryguje Dardanelle.
Francuz balonem okryty,
Gdy się wzniesie patrzy z góry,
Pała żądzą, bo nie syty,
Chciałby odebrać swe córy. (*)
Niemiec w armatę przybrany,
Na kołach powoli kroczy,
Choć ze wszech stron zaczepiany,
Ku balonu zwraca oczy.
W wielkiej butli Bismark stary,
Dawną wielkość przypomina,
Widać przez szkło mundur szary,
A w miejscu korka łysina.
Turek w dziwacznym dominie,
Niby chodząca forteca,
Kędy się tylko przewinie,
Wszystkim maskom się zaleca.
Austryak cały w zbroi,
Nie chcąc się narazić panom.
Więc nieznacznie—bo się boi,
Zagląda w oczy Bałkanom.
Grek pływając w wielkiej łodzi,
Co napotka, to zagrabi.
Chce się bawić—cóż to szkodzi?
Że maski ku sobie wabi.
Włoch mając bombę na sobie,
Tacza się po sali w gniewie,
Schował do niej ręce obie,
A gdzie pęknie? on sam niewie.
Duńczyk zaś maski nie bierze,
Oczami wabi kobiety,
Choć z niego Szwab skubie pierze,
Nie czuje tego, niestety.
Bulgar bronią nastrzępiony,
Cały podobny do jeża,
Kindżałami obłożony,
Szuka po sali przymierza
Serb często domino zmienia,
To w pałaszu, to w bagnecie,
Rzuca miłosne spojrzenia,
Ku jednej tylko kobiecie.
Szwed teleskopem odziany,
Obserwuje maskaradę,
Maskuje spokój udany,
Ale w sercu nosi zdradę.
I tak panicze, dziewczęta
W całej wielkiej maskaradzie,
Prawią sobie komplementa.
A wszyscy myślą o zdradzie!

Ksawery.

*) Alzacyę i Lotaryngię.

Kronika giełdowa.

Wartość rubli za granicą nie podlega od pewnego czasu żadnym zmianom, tak, że o tej materyi niewiele jest do powiedzenia. Możemy tylko zaznaczyć, że notowania trzymały się jednostajnie na poziomie, który podług notowań Biura Bankowego „Gazety Losowań“, tak się przedstawia: marka $4\frac{1}{2}$ kop., frank 34½ kop., gulden $75\frac{3}{4}$ kop. Uwaga świata finansowego zwróconą była na papiery publiczne, których ceny bardzo wygórowane, zachęcają do sprzedaży, gdy zaś kupujących jest o wiele mniej. Gdyby nie to, że gotówka jest bardzo tania, papiery nie mogłyby się utrzymać na teraźniejszej wysokości. Otóż wątpliwości nie ulega, że obecne położenie jest przejściowe, że niepodobna, aby długo trwać mogło. Wszelkie zatem prawdopodobieństwo, że za kilka tygodni lub miesięcy papiery będą mogły być nabywane o wiele taniej, co niech posłuży za wskazówkę dla tych, którzy rozporządzają obecnie gotówką. Jeżeli zaś idzie o natychmiastową lokacyę, to 6% Listy prowincyonalne najlepiej się ku temu nadają, albowiem stosunkowo najmniej są drogie. Listy m. Warszawy pierwszej seryi, które muszą być wylosowane w ciągu lat kilku, obok rzeczowego bezpieczeństwa przedstawiają jeszcze i tę rękojmię, że nie podlegają ryzyku kursowemu.

Uwagę posiadaczy listów Ziemskich pierwszej seryi zwracamy na to, że wobec kursu wyżej sta, nie ma interesu nadal walor ten trzymać. Dalej, co do pożyczek premjowych; różnica między pierwszą emisyą a trzecią (szlachecką) wynosi rubli 20. dołączając do tego asekuracyę za lat pięć, podczas których nie zachodzi potrzeba ubezpieczenia Szlacheckich pożyczek, otrzymamy około 30-tu rubli razem, które na czysto zyskać może posiadacz pierwszej emisyi w razie zamiany na Szlachecką.

Z targów.

W Warszawie dnia 9 lutego 1891 roku, według „Gazety Handlowej“ płacono korzec pszenicy rs. 6.35, korzec żyta rs. 4.65, korzec jęczmienia rs. 4.40, korzec owsa rs. 2.70.

Okowita. W Warszawie dnia 9 lutego usposobienie na okowitę było mocne, płacono za wiadro 100° w sprzedaży hurtowej 11, za wiadro 78°—rs. 8.59.

Na giełdzie warszawskiej dnia 9-go lutego r. b. płacono:

Marki niemieckie .	rs.	42.27½	za 100
Guldeny austryackie	„	75.50	„ „
Franki	„	34.15	„ „
Funty szterlingi 1 Ł.		8.61	„ „

Kraków dnia 9 lutego
Ruble 132.00 płacono; 133.00 żądano.
Berlin, dnia 9 lutego Ruble 237.80.

Dnia 7 b. m., wracając z pogrzebu ś. p. Maryi Remiszewskiej, zgubiłem **obrączkę ślubną,** złotą, z datą 6/x 1888 r., z literami **M. S.** Łaskawy znalazca zechce zwrócić takową do zakładu drukarni W-go Trzebińskiego, za nagrodą rs. 2 (dwa). *Józef Lenc.*
95—3

Na Glenicach, pod Radomiem, przy kolei, jest do sprzedania 13 morgów ziemi w jednym kawałku, zdatne na założenie jakiej fabryki, a gdyby potrzebna była woda, to także może być. Wiadomość u Sawickiego na Glenicach. 92-2

Biuro bankowe Administracyi „Gazety Losowań“ w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 51, dokonywa kupna i sprzedaży papierów publicznych, oraz monet i banknotów, na podstawie kursu dopełnionych tranzakcyj giełdy warszawskiej.

Przekazuje pieniądze listownie lub telegraficznie do wszystkich miejscowości Królestwa, Cesarstwa i zagranicy.

Zaliczenia na papiery publiczne krajowe i zagraniczne na 8½%.

Losowania papierów, będących własnością klijentów, kontroluje bezpłatnie.
68—91

Na folwarku Dzierzkówek można dostać siana zdrowego na centnary lub na fury. 96—2

W Radzanowie, poczta Białobrzegi, jest do sprzedania nasienie seradelli korcy dwadzieścia. Do odebrania w każdym czasie. Korzec seradelli rs 4.
90—2

MAGAZYN
St. Rakowskiego

otrzymał, wielki wybór biżuterji, **złotej i srebrnej** wyrobów platerowanych **Fragetа.** Biorącym na wyprawy ustępuje rabat. Wielki wybór **Nut.** Perfumerja z fabryk: **Krajowych Ruskich i zagranicznych.** 1 łut perfum oryginalnych Angielskich **Atkinsona 40 kop.** Bilety wizytowe drukuje od 50 kop., 100 arkuszy papieru i 50 kopert z literami od 60 kop. Wielki wybór woreczków, portmonetek, pugilaresów, port-papierosów, neseserek, worków podróżnych itp. Ceny nader nizkie.

Róg ul. Lubelskiej i Warszawskiej

52-1 *Dom W-go Pohla.*

Sielawy prawdziwe augustowskie, poleca Handel Feliksa Potockiego w Radomiu, ulica Lubelska, dom W-go d-ra Z. Płużańskiego.

Śledzie pocztowe królewskie, wędzone łososiowe i marynowane, poleca handel Feliksa Potockiego w Radomiu.

Sardynki wyborowe poleca handel Feliksa Potockiego w Radomiu.

Minogi elbląskie poleca handel Feliksa Potockiego w Radomiu.

Kawior astrachański ziarnisty i prasowany poleca handel Feliksa Potockiego w Radomiu.

Oliwę nicejską, musztardę i octy wyborowe poleca handel Feliksa Potockiego w Radomiu.

Sery: szwajcarski, śmietankowy, litewski, poleca handel Feliksa Potockiego w Radomiu

Grzyby suszone wyborowe, grzyby, rydze i korniszony marynowane poleca handel Feliksa Potockiego w Radomiu.

Makarony wszelkich gatunków poleca handel Feliksa Potockiego w Radomiu.

Sliwki suszone w najlepszym gatunku, nie drogie, poleca handel Feliksa Potockiego w Radomiu.

Włoszczyznę suszoną i konserwy z jarzyn poleca handel Feliksa Potockiego w Radomiu.

Bakalje i orzechy poleca Handel Feliksa Potockiego w Radomiu.

Gilzy, uznane za najlepsze braci Rozwęż z Kielc, poleca handel Feliksa Potockiego w Radomiu.

Extrakt mięsny Liebiga poleca handel Feliksa Potockiego w Radomiu

Herbatę Chińską, oraz wszelkie towary kolonjalne i delikatesy w gatunkach tylko wyborowych i po cenach najprzystępniejszych, poleca handel Feliksa Potockiego w Radomiu, ul. Lubelska, dom W-go d-ra Płużańskiego. 91—10

Rodowita Szwajcarka, posiadająca język francuski i niemiecki, dla braku zdrowia, życzy sobie udzielać konwersacyi dzieciom od godziny 9-ej rano do 8-ej wieczorem, za cenę przystępną. Wiadomość w Redakcyi. *E. Küntzel.*
94—3

BLINY

w każdym czasie świeże
poleca 97—5

RESTAURACYA W HOTELU RZYMSKIM *w Radomiu.*

ASEKURACYI 5%
POŻYCZEK WSCHODNICH
od ciągnień amortyzacyjnych w r. b., za opłatą **10 kop.** od 100 rubli dopełnia
Biuro Bankowe Gazety Losowań. 93—9

NASIONA
DRZEW LEŚNYCH I PARKOWYCH
SPRZEDAJE
Zarząd lasów Maciejowskich
w Podzamczu
przez **Sobolew**, stacya kolei Nadwiślańskiej:

1) sosnę pospolitą	za funt kop. 95,	za centnar rs. 90
2) świerk i modrzew pospolity	„ „ „ 55	„ „ „ 52
3) klon, jawor i brzozę	„ „ „ 25	„ „ „ 22

i wiele innych po cenach umiarkowanych.
Specyalne cenniki **nasion i drzewek** na żądanie wysyłają się franco.
86—1 Nadleśniczy, **Feliks Rożyński.**

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
KAROLA CYPEL
w Radomiu, ulica Lubelska, dom W-go Lichtensztajna,



poleca: Najlepsze, najpraktyczniejsze Maszyny do szycia wszelkich systemów, taniej 10% od cen, praktykowanych w innych składach, na **spłaty** tygodniowo po rs. **1.** Igły wyborowego gatunku i oliwę najlepszą i taniej.
Wyzymaczki i welocypedy (Rowery.)
Przyjmuję maszyny wszelkich systemów do reperacyi. 28-90

Bracka Nr. 20. !!! Po rs. 50 !!! Piękne SERWISY STOŁOWE

Na 12 osób z najlepszej porcelany Krajowej, zdobne w piękne kwiaty ręcznie malowane, na żądanie z monogramami lub z herbami, składające się z następujących przedmiotów: 36 talerzy płaskich, 12 głębokich, 12 deserowych, 12 komputowych, 12 par filiżanek do herbaty, 12 par do kawy czarnej, 1 waza, 4 półmiski owalne, 2 okrągłe, 1 do śledzi, 4 salaterki, 2 sosierki, 1 kabaret do konfitur lub kosz do owoców, 2 musztardniczki, 2 solniczki, 1 maselniczka lub imbryk. Razem 116 sztuk. Serwisy fajansowe w dobrym gatunku, w prześliczne desenie lub w kwiaty malowane, składające się ze 114 sztuk po rs. 32; za dopłatą rs. 10 do serwisów tych dodaje się 86 sztuk szkła kryształowego. Serwisy do śniadania z 30 sztuk złożone, w kwiaty malowane po rs. 15. Serwisy do kawy lub herbaty na 12 osób z 16 sztuk po rs. 6. Garnitury na umywalnie kolorowane od rs. 3 kop. 60. Wazony do kwiatów doniczkowych (Cachepôt) b. ładne po rs. 3 za parę. Wazony do bukietów w wielkim wyborze, para od kop. 50. Garnitury na tualetę. Serwisy do likieru. Kosze do ciast, oraz wszelką porcelanę malowaną, po cenach najniższych sprzedaje
Główny skład i malarnia porcelany **Ryszarda Fijałkowskiego,** w Warszawie, ulica BRACKA Nr. 20, drugi dom za Chmielną, w lokalu prywatnym.
Skład przeniesiony z Krakowskiego-Przedmieścia. 70—8

OGŁOSZENIE.
PIEKARNIA LEONARDA SZAŁOWSKIEGO
W RYNKU, DOM FISZMANA

Wypiekać będzie **bułki** wieczorowe każdo-dziennie o godz. 4-ej po południu, poczynając od piątku t. j. od d. 1/13 lutego, a mianowicie: **kajzerki ruskie, kajzerki zwyczajne, bułki maślane, rogalki maślane, rogalki kruche, bułki montowe, chleb pytlowy, chleb francuzki, chleb,** tak zwany, **słodko-kwaśny, chleb razowy** w dwóch gatunkach, z czem polecam się Szanownej Publiczności. 78—2
Z poważaniem **Leonard Szałowski.**

Redaktor i Wydawca Rajmund Masłowski   Дозволено Цензурою.—Г. Радомъ, 29 Января 1891 г.   W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.